

# Marian Skrzypek

---

## Rehabilitacja sceptycyzmu

---

Nowa Krytyka 2, 143-147

---

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Marian Skrzypek

### Rehabilitacja sceptycyzmu

W. M. Bogusławski: *Skiepcticizm w filozofii. „Nauka”*. Moskwa 1990, ss. 270.

Nestor europejskiej historii filozofii – W. M. Bogusławski – zajmował się dotąd głównie myślicielami francuskimi XVI - XVIII w. Jest on autorem monografii, jak również wydawcą dzieł zbiorowych (w przekładzie rosyjskim) takich filozofów, jak Bayle, La Mettrie, Condillac, Dom Deschamps. Książka, którą prezentujemy, stanowi niewątpliwie ukoronowanie dotychczasowej kariery naukowej autora. W odróżnieniu od poprzednich książek „Sceptycyzm w filozofii” nie zajmuje się poszczególnymi myślicielami lub też fragmentarycznymi zagadnieniami wspomnianego okresu, ale ujmuje monograficznie centralny dla filozofii europejskiej problem sceptycyzmu XVI - XVIII w.

Nie jest to całościowa historia sceptycyzmu. Autorowi chodziło o przedstawienie „złotego okresu” tego stanowiska filozoficznego, kiedy wykraczało ono poza problematykę teoriopoznawczą, nabierając szczególnego znaczenia metodologicznego. W. M. Bogusławskiego interesuje sceptycyzm burzący skostniałe dogmaty, a tym samym twórczy, bo umożliwiający dalszy, swobodny rozwój filozofii. Stąd nacisk autora na rozgraniczenie (niestety, zbyt często

zapoznawane przez specjalistów problemu) między sceptycyzmem i agnostycyzmem, których współwystępowania bynajmniej nie kwestionuje. Przypomina wszakże, że pojęcie agnostycyzmu pojawiło się w historii filozofii dopiero w drugiej połowie XIX w., a dokładnie w 1869 roku u Th. H. (nie „L.” – to chyba błąd drukarski) Huxleya. W związku z wyeksponowaniem przez autora sceptycyzmu metodologicznego, wrogiego wszelkiemu monopolowi na nieomyślność, można by jednak postawić pytanie, czy sceptycyzm nie oddziaływał hamująco na optymizm poznawczy, tak znamieny zwłaszcza dla okresu Odrodzenia? Zauważmy więc, że Rabelais zafascynowany ideałem uczonego jako „otchłani wiedzy” nie reprezentował nurtu sceptycznego, jak współczesny mu Montaigne, ale też sceptycyzmu nie zwalczał i z nim nie polemizował.

Jedynym filozofem, który wyraził niepokój, że „nowy pyrronizm” może obrócić się przeciwko renesansowemu racjonalizmowi, był Giordano Bruno. Uczynił to zresztą jak gdyby prywatnie, bo w formie rękopiśmiennych uwag w tekście ofiarowanej mu przez F. Sancheza książki „Quod nihil scitur”. Sposób rozumowania Bruna można ująć następująco: ten, kto określa się w tytule jako „filozof” i „doktor” (medycyny), a jednocześnie dowodzi, że nic nie wie, chociaż chce nauczać innych, popada w sprzeczność. Stąd niewybredna uwaga pod adresem Sancheza: *Mirum quod onager iste appellat se doctorem* (por. A. Nowicki: Nieznany autograf Bruna w

Polsce. „Euhemer” 1967 nr 59 - 60, ss. 5 - 7). Wiadomo jednak, że Sanchez zmierzał do osiągnięcia przez ludzi wiedzy, która uczyniłaby ich „panami świata”. Sądził jednak, że należy w tym celu zakwestionować dogmatyzm filozofów starożytnych, teologów i scholastyków. Gdyby Bruno nie zniechęcił się tytułem dzieła „Quod nihil scitur” i przestudiował je do końca, znalazłby w Sanchezie bliźniego sobie myśliciela. Tak więc casus Bruna nie podważa głównej tezy W. M. Bogusławskiego o konstruktywnej roli sceptycyzmu metodologicznego, ale ją potwierdza. Potencjalnie tkwiąca w postawach sceptycznych tendencja agnostyczna nie znalazła wyrazu w zbadanych przez autora historycznych formach „nowego pyrronizmu”. Jeśli nawet tu i ówdzie się pojawiła, to stanowiła zjawisko marginalne. Nowatorskie ujęcie kwestii sceptycyzmu przez W. M. Bogusławskiego polega m.in. na próbach doszukania się w nim załączków myślenia dialektycznego. W rozdziale pierwszym (ss. 7 - 25) autor akcentuje relatywizm poznawczy tych filozofów, który prowadził do odrzucenia kategorii logiki formalnej w ustalaniu prawdy i fałszu. Dostrzega on „momenty dialektyki” również w uznawaniu rozwoju rzeczywistości i jej poznawania, a w konsekwencji dopuszczenia przez sceptyków przechodzenia prawdy w fałsz oraz „fałszu” w prawdę.

Z relatywizmem sceptyków autor wiąże ich subiektywizm wyrażający się w używaniu zwrotów w rodzaju „moim zdaniem”, „sądzę”, „wydaje mi się”, co rów-

niez godziło w dogmatyzm i aprioryzm. W. M. Bogusławski polemizuje jednak z poglądami autorów takich jak B. Russell i M. A. Dynnik, którzy powołując się na ów relatywizm i subiektywizm sceptyków, uznają ich za przeciwników nauki. Wedle W. M. Bogusławskiego kwestionowanie zastanej wiedzy i zachęcanie do kontynuowania poszukiwań prawdy stanowiło jeszcze jeden „dialektyczny moment” antycznego pyrronizmu. W rozdziale drugim książki (ss. 26 - 38), autor omawia poglądy Abelarda, Ibn Roszda (Awerroesa) i Mikołaja z Autrecourt. Wcześniej jednak polemizuje ze stanowiskiem tych historyków filozofii którzy (np. J. Fischl, E. Gilsona), pomniejszali lub negowali występowanie sceptycyzmu w średniowieczu, jak również ze stanowiskiem przeciwnym, uznającym dominującą rolę sceptycyzmu w tym okresie (np. K. Michalski). Wedle W. M. Bogusławskiego sceptycyzm średniowieczny, był doktryną opozycyjną, nadto - nader często - uwikłaną w problematykę teologiczną. Autor analizuje ów typ sceptycyzmu fideistycznego na przykładzie Henryka z Gandawy. Ogólna ocena sceptycyzmu średniowiecznego, którą formułuje W. M. Bogusławski, najbliższa jest stanowisku Z. Kuksewicza (por. s. 34).

Centralne miejsce w recenzowanej książce zajmuje analiza sceptycyzmu XVI i XVII wieku. Okresowi Odrodzenia autor poświęcił cztery rozdziały książki: „Powstanie renesansowego sceptycyzmu (Erasmus z Rotterdamu)”; „Bellianizm i sceptycyzm (S. Ca-

stellion)”; „Rozwój nowego pyrronizmu w XVI wieku (Agrippa von Nettesheim, F. Sanchez, G. Vallée i in.)”; „Rozwój nowego pyrronizmu w XVI wieku – kontynuacja (M. Montaigne)”.

Jeżeli chodzi o ocenę renesansowego sceptycyzmu, wymowny jest już sam dobór nazwisk myślicieli oraz miejsce, jakie autor wyznacza im w swojej książce. Unikając zdecydowanie ujęcia encyklopedycznego, interesuje się on tymi postaciami i problemami sceptycznej myśli renesansowej, które będą znaczące w późniejszej historii filozofii. Ocenę tę można również zrekonstruować w oparciu o liczne polemiki autora z innymi znawcami dziejów i doktryny sceptycyzmu. Posługuje się w tym celu kilkoma przykładami. Otóż W. M. Bogusławski nie zgadza się z R. Popkinem, że sceptycyzm stał się narzędziem kontrreformacji i służył obronie teologii. Uznając fakt istnienia sceptycyzmu fideistycznego, autor przeciwstawia się zaliczeniu do tego nurtu Montaigne'a (F. Hugo, J. Guiton, A. F. Łosiew, A. Kasia). Niepokoi go zwłaszcza radykalny nurt tego typu interpretacji, który upatruje w Montaigne'u kontynuatora teologii Loyoli i mistycyzmu św. Teresy (A. Thibaudet, J. Chevalier). Nie zgadza się z W. Voisé, który uważa Castelliona za agnostyka. Z tych polemik wynika, że W. M. Bogusławski uznaje racjonalizm i poznawczy optymizm za najcenniejsze elementy postaw sceptycznych XVI wieku. Trzeba również podkreślić fakt, że zajmując się „nowym pyrronizmem”, autor pokazuje jego wpływ na dalszy rozwój

myślenia dialektycznego, które zaczyna obejmować sferę życia społecznego. Na marginesie tych rozważań autora chciałbym dodać, że pewne zwroty dialektyczne, które w XVI wieku ledwie potrącają o dialektykę, nabierają nowych treści w okresie późniejszym. Mam na myśli kategorie „pozoru” i „maski”, na które autor zwraca uwagę omawiając problemy antropologii filozoficznej u Erazma z Rotterdamu. Otóż kategorie te, jak również im podobne („pantomima”, „komedia”), posłużył Diderotowi do opisu „rozdartej świadomości”, na co zwrócił uwagę Hegel w „Fenomenologii ducha”. Sygnalizując „momenty dialektyczne” opisów życia społecznego w „Próbach” Montaigne'a (rozwojowi cywilizacji towarzyszy upadek moralny, bogaceniu się jednych towarzyszy ubożenie innych), W. M. Bogusławski dostrzega związek między myślą renesansowego sceptyka a egalitaryzmem Rousseau. Trafność tego spostrzeżenia potwierdza literatura specjalistyczna (por. C. Fleuret: *Rousseau et Montaigne*. Paris 1980). Warto dodać, że innym prekursorem Rousseau był w XVI wieku Etienne Pasquier (1528 - 1615), który w dialogu „Pour parler de la loi”, stwierdził że za złodzieja powinien uchodzić ten, „kto pierwszy zrobił między na polach, kto otoczył murami grody”.

Sceptycyzmowi XVII wieku poświęcił autor trzy kolejne rozdziały książki. W rozdziale VII omawia sceptycyzm Charrona i „Tetrydy”. Jak wiadomo, owa słynna tetradę stanowili P. Gassendi, F. La Mothe Le Vayer, E. Diodati i G. Naudé. Rozdział VIII

obejmuje problematykę sceptycyzmu Descartesa i Pascala, zaś rozdział IX – Bayle'a. Na rzecz dokonanej przez W. M. Bogusławskiego interpretacji sceptycyzmu przemawia to, że „nowy pyrronizm” nie zajął jednoznacznej pozycji wobec wielkich systemów filozoficznych XVII wieku, które mimo swego dogmatyzmu stanowiły olbrzymi krok w rozwoju myśli ludzkiej. Sceptycy tego okresu wystąpili natomiast zdecydowanie przeciwko postawom, które ten rozwój hamowały. Wielu z nich, na przykład B. Pascal, opowiedziało się przeciwko „starożytnikom” w ich sporze z „nowożytnikami”, co również się uznaniu postępu kultury.

Sądzę, że funkcję destrukcyjną wobec filozoficznych systemów XVII wieku przejął eklektycyzm, uprawiany przez pierwszych niemieckich historyków filozofii: Ch. Thomasiusa, F. Buddeusa, Ch. A. Heumanna i najśladowniejszego z nich – J. J. Bruckera – autora „*Historia critica philosophiae*”. Zwracali się oni zarówno przeciw „dogmatykom” (Wolff, Descartes), jak i przeciw „sekciarzom”, skłaniając się często ku postawom sceptycznym. Dużą popularnością cieszył się wśród nich P. Bayle, o którym W. M. Bogusławski pisze, że „jego sceptycyzm odegrał wyjątkowo doniosłą rolę w przygotowaniu gruntu dla szerzenia się najśmielszych idei Encyklopedystów” (s. 208).

Skoro mówimy o „dogmatyzmie” i sceptycyzmie XVII wieku, na osobną uwagę zasługuje postać Descartesa, który pozostając twórcą systemu, nie oparł się ciśnieniu myśli sceptycznej. Pro-

blem ten budził dotychczas rozliczne kontrowersje, a poprawne jego ujęcie stanowi jedno z ważniejszych osiągnięć pracy W. M. Bogusławskiego. Autor wykazał, że mimo krytyki sceptycyzmu, Descartes reprezentuje w wielu kwestiach poglądy bliskie „nowemu pyrronizmowi”. Jego doktryna nie jest więc jednoznacznie „dogmatyczna”, a jej osiągnięcia były możliwe dzięki twórczemu rozwinięciu bądź przewyciężeniu poszczególnych założeń sceptycyzmu, jak na przykład uznania doniosłości obserwacji, doświadczenia i poznania matematycznego.

Książkę W. M. Bogusławskiego zamyka rozdział X – „*Idee sceptyczne w „wieku rozumu”* (D. Hume, Oświecenie francuskie)”. Lektura tego rozdziału prowadzi do wniosku, że w XVIII wieku możliwości sceptycyzmu, jako nurtu dynamizującego rozwój filozofii, zostały wyczerpane. Dokonało się to w dwojaki sposób. U Hume'a sceptycyzm zatracił wszystkie podstawowe elementy konstruktywne „nowego pyrronizmu”. Indeterminizm, a w konsekwencji brak dialektyki, jak również antyintelektualizm, skrajny subiektywizm, agnostycyzm i fenomenalizm – wszystko to stawia Hume'a na antypodach sceptycyzmu XVI i XVIII wieku.

Natomiast Oświecenie francuskie (Condillac, Voltaire, Diderot, Helvétius), kontynuując dotychczasowe idee sceptyczne, włączyło je w kontekst filozofii materialistycznej. Określenia „sceptyk” i „materialista” stosuje się zamiennie. „W związku z tym – pisze W. M. Bogusławski – acz-

kolwiek można spotkać u filozofów francuskiego Oświecenia odosobnione wypowiedzi sceptyczne, a nawet agnostyczne i aczkolwiek sami często nazywali się sceptykami, faktycznie sceptycyzm w filozofii francuskiego Oświecenia nie występował” (s. 245). Teza ta daje się zweryfikować chociażby na przykładzie „Przechadzki sceptyka” D. Diderota. W „alei kasztanów” sceptyk i agnostyk żyją wśród ateistów, deistów, panteistów. Wbrew tytułowi utworu, nie jest on poświęcony sceptycyzmowi, lecz stanowi zbiór wypowiedzi na bardzo różnorodne tematy filozoficzne. Obecność sceptyka służy w nim nie tyle uzasadnieniu równoprawności różnych doktryn, ile wzajemnej ich tolerancji. Właśnie tolerancja i humanistyczne treści sceptycyzmu stanowią przedmiot wnikliwej uwagi autora badającego dzieje tej doktryny. Jego książka, tak cenna ze względów merytorycznych, jest więc książką na czasie.

**Elżbieta  
Pietruska-Madej**

### **Przeciw sceptycyzmowi**

**John Watkins: Nauka i sceptycyzm. PWN. Warszawa 1989, ss. 229.**

„Winniśmy być wysoce krytyczni względem teorii, którymi zachwycamy się najbardziej” – oto

słowa K. R. Poppera, które stanowią motto książki Johna Watkinsa „Nauka i sceptycyzm”. Jej autor – główny dziś reprezentant popperowskiej tradycji – odniósł przewrotnie słowa swego mistrza do jego własnego dzieła, poddał je wnikliwej analizie, ukazał jego niekonsekwencje i słabości. Celem, który w związku z tym postawił sobie Watkins, było przedstawienie neopopperowskiego ujęcia wiedzy ludzkiej, a szczególnie wiedzy naukowej. Podejmując krytyczną analizę dzieła Poppera, Watkins jest świadom, że to ono właśnie stanowi materię jego własnych dokonań. „Doszedłem do swego obecnego stanowiska tylko dzięki temu, że uprzednio przeszedłem chrzest w głębokim i daleko sięgającym systemie jego (Poppera – E.P.-M.) idei” – pisze autor „Nauki i sceptycyzmu” (s. 4). Watkins nie tylko akceptuje główne zasady filozofii Poppera, lecz także pod wieloma względami pragnie prześcignąć swego mistrza w konsekwentnym ich realizowaniu. Np. zasadę empiryzmu akceptują obaj filozofowie, Watkins jednak zaproponował nowe ujęcie kwestii empirycznej bazy nauki. Na jakiej zasadzie akceptujemy zdania bazowe? Z punktu widzenia empirycystycznej koncepcji nauki pytanie to ma kapitalne znaczenie. Popper rozstrzyga je stwierdzając, że zdania bazowe mają charakter konwencjonalny. Takie rozwiązanie, często zresztą krytykowane, nie zadawała J. Watkinsa. Podejmuje on próbę uczynienia empiryzmu popperowskiego bardziej konsekwentnym. W propozycji Watkinsa, założenie o konwencjonal-